Centralizacya Towarzystwa Demokratycznego Polskiego do Ogółu tegoż Towarzystwa.

Obywatele,

Dopełniamy nareszcie jednego z głównych najważniejszych obowiązków naszych — projekt do Manifestu wychodzi przy niniejszym okólniku. Zbyteczną i trudną zarazem byłoby rzeczą wyliczać szczegółowe przyczyny, które na opóźnienie téj ważnéj pracy wpłynęły; przestajemy więc na oświadczeniu ogólnem, że przejęci ważnością przedmiotu, jego obszernem przeznaczeniem i skutkami jakie za sobą pociągnąć winien, poświęciliśmy przewłokę i samo zniecierpliwienie Wasze dokładnemu jego zgłębieniu i przedstawieniu w tym stanie aby wszystkie oczekiwania mógł zaspokoić.

Od dawna już Towarzystwo zamierzyło uroczystym aktem ponowić swoję polityczno-socyalną wiarę. Lecz wykonanie tego zamiaru musiało bydź poprzedzone organizacyą wewnętrzną; bo materyalny porządek jest pierwszym węzłem, który każde stowarzyszenie łączyć powinien, i zarazem rękojmią skuteczności dyskussyi. Dziś gdy organizacya wewnę: zaprowadzoną została, dyskussya nad projektem do manifestu powinna się odbydź z pożytkiem dla ogółu i pojedynczych członków. —

Manifest ma mieć dwa główne przeznaczenia: we wnątrz, zjednoczyć czyste pojęcia o zasadach, celach i środkach, ożywić chwiejące się umysły, rozlać jednego ducha po całym związku, i usposobić go do rozleglejszych działań — na zewnątrz, rozpędzić sztuczne ciemności, które około Tow^a^ zawiść i niechęć nagromadziły, wykazać rzeczywiste jego dążenia i potrzebną siłę do ich poparcia, a niszcząc ostatecznie wszelkie przeszkody, które dotąd na zawadzie do rozleglejszych działań stawały, utorować mu drogę do kraju i zjednać należną ufność. —

Niech więc każdy członek przejmuje się właściwemi o Towarzystwie widokami, lub gdyby miał odmienne, występuje z niemi. To jest właśnie chwila odsłonienia i zatarcia wszystkich odcieni, które dotąd różnostronnemi poruszeniami wytężenie zbiorowych sił związku we właściwym i jednostajnym kierunku tamowały. Wszystko co dotąd Tow^o^ tolerowało, po zasankcyonowaniu manifestu, nie mogąc bydź niewiadomością wymawiane, ustać musi i ustąpić panującej w niem myśli. Co do nas mamy przekonanie, że pojęcia nasze są pojęciami Tow^a^. Czerpaliśmy je tak z publicznych aktów, jak ze szczególnych uwag wielu sekcyi, i szczęśliwi jesteśmy, iż w nich nic przeciwnego przeznaczeniu Tow^a^ nie znaleźliśmy. Dla tego też nasz projekt nie jest nowym utworem, ale wysłonieniem przeszłości Tow^a^, jego dążeń dotychczaso-

wych

wych i zamiarów na przyszłość. —

Nie wykładamy szczegółowo powodów które nam w redakcyi przewodniczyły, w przekonaniu, że sama osnowa Aktu na nie naprowadzi. — Redakcyi samej nieuważamy za ostatecznie wykończoną, i nie tylko że wszelkich nad nią spostrzeżeń korzystać niezaniedbamy, ale sami starać się jeszcze będziemy, ażeby nietracąc na prostocie jasności, zalecać się mogła łatwością wysłowienia. —.

Wzywamy przeto wszystkie Sekcye i zbiorowo lub pojedynczo zamieszkałych członków do robienia nad projektem uwag, i nadsyłania ich najdalej do 20^go Maja. — Po upłynieniu tego terminu przystąpimy do zebrania uwag i przedstawienia ich wraz z ostateczną redakcyą projektu pod sankcyą ogółu Tow^a. — Szczegółowe punkta którychby zmiany żądano, lub uzupełnienia, powinny bydź zredagowane stosownie do całości aktu; myśli bowiem w ogólnych wyrazach rzucone mogłyby bydź przez nas nie dostatecznie pojętemi i nie odpowiednio wyrażonemi. —

Obok gruntownego rozbioru wszystkich punktów, który nasz projekt powinien zamienić w zbiorowe dzieło ogółu Tow^a, potrzebny jest także pośpiech z dwóch szczególniej względów. Naprzód, że bez manifestu niepodobnem jest wydawanie pisma, które ma bydź obszernem rozwijaniem i wyjaśnieniem ustalonych widoków i pojęć Tow^a, a powtóre że już by trzeba było zabezpieczyć stanowczo Tow^o od wznawianych ciągle zamachów. — Co do ostatniego względu z koleścią w tem miejscu przychodzi nam donieść, że trzech członków byłej Sekcyi Batignolles niepomnych na obowiązki swoje względem Tow^a pragnęłoby je wciągnąć do tworzącego się związku Konfederacyi. Pismo ich z d 2^go b. m. ogłaszamy w całości. Od uwag nad niem uwalnia nas już dawniejsze zdanie o pierwszej myśli tego związku i ogólne nasze widoki w projekcie do manifestu względem wątłych usiłowań jednoczenia Emigracyi objawione. Powiemy tylko że to jest dowód niepojęcia Tow^a, jego stanowiska, siły i powołania z jednej strony; a z drugiej dowód nieodgadnięcia rzeczywistych dażeń formującego się związku, który środkując między arystokracyą a demokracyą wychodzi z potrzeby zajęcia miejsca po zgasłym sejmie, tej ostatniej reprezentacyi przywilejów; chce wyraźnie wpływ Tow^a na kraj osłabić i działania jego ku radykalnej reformie i zniszczeniu starych nadużyć wymierzone, sparaliżować. —

W końcu uważamy rzeczą potrzebną, aby tak uwagi nad manifestem jakoteż oświadczenie zdania względem wniosku trzech członków byłej sekcyi Batignolles, ze zwyczajnym rapportem miesięcznym — bez uchybienia wyżej zakreślonego terminu — połączone były. —

Poitiers 26 Kwietnia 1836 r. —

Pozdrowienie i braterstwo. —

Sekretarz. —

Robert Chmielewski

Prezydujący z kolei. —

Heltman Wiktor

Kopia.

Członkowie Sekcyi Batignolles
do
Ogółu Towarzystwa Demokratycznego.

Obowiązkiem każdego polaka jest: pracować dla niepodległości Polski i dobra wszystkich mieszkańców tej ziemi. Tą prawdą przejęci odzywamy się do Was Obywatele! —

Czteroletnie istnienie Towarzystwa rozsiało pomiędzy Emigracyą teoryą wszechwładztwa ludu. Nietylko ją wyznają członkowie tegoż Towarzystwa, ale i Emigracya po za jego obrębem obejmuje w swem łonie wielolicznych stronników tej zasady. Arystokracya moralnie dogorywa pod ciosem Towarzystwa; Kraj poznał już, jakiej mu trzeba idei do zbawienia. Jednakże cel nasz osiągnięty nie jest, i tak długo nim nie będzie, dopóki teorye życiem odziane i w ruch wprowadzone nie zostaną. —

Rachuba oparta na współczuciu ludów dotąd okazała się płonną, i na przyszłość nie może rokować wielkich nadziei. Sami w sobie szukać sił powinniśmy, i nabrać przekonania, że przez nas samych tylko odbudujemy byt ojczyzny niepodległej, wolnej i równej. Że przez siebie samych będziemy zdolni i zewnętrznych wrogów odeprzeć, i zniweczyć żywioły wewnętrzne, co z wydartej wolności utworzonym przywilejem, cisnęły niewolą i nieszczęście na lud polski. —

Działania nam tedy trzeba. A kiedy pokażemy, że mamy i wolą niezłomną i siłę zwalczać despotyzm gniotący dolegliwie i krzywdzący naszę ojczyznę, ocucą się drzymiące teraz ludy, i pospieszą nam ze wsparciem. Bo silni wiarą i czynem znajdą wszędzie przyjaciół; silni zaś wiarą i słowem znajdują chwilowe politowanie. A litość i słowo nie zaniesie nas do progów ojczystych. —

Święta prawda zasady demokratycznej leżała w myśli i sercu dobrych polaków, i z swem wstąpieniem na drogę realizowania czekała chwili, dopóki teorye w Towarzystwie wyrabiane nienadadzą jej niewzruszonej mocy. Gdy się to spełniło, Emigracya poczuła w sobie popęd do realizowania ich i tym to naturalnym biegiem rzeczy, zawiązała się Konfederacya w Paryżu. Niczem więcej ona nie jest, jak tylko myślą wyswobodzenia Polski przez nas samych, i nadania jej bytu na zasadzie demokratycznej; jak o tem przekonywa Artykuł II Aktu zawiązania się. —

Z tego

Z tego Aktu i Aktu organizacyi widzimy, że celem Konfederacy[i]
jest byt niepodległej Polski, zasada równości polityczna i cywilna wszy-
stkich Klass i stanów, środkiem nadanie własności włościanom, obowią-
zkiem stworzenie ruchu w Kraju lub wywinięcie go za pomocą przy-
jaznych okoliczności.

Te uwagi nadały nam przekonanie, że Konfederacya jest nadzieją
wyjarzmienia naszej Ojczyzny i zrealizowania zasady którą wyznajemy.
Odzywamy się do Was Obywatele, i przedstawiamy nasze widzenie, aby w[...]
przekonanie, że przystąpienie Towarzystwa do Konfederacyi, obiecuje pe-
wności korzyści dla sprawy naszej i że tym sposobem dojdziemy do celu d[ą]-
żeń naszych i ujrzymy się w niepodległej i wolnej polsce. —

Paryż d. 2 kwiet: 1836 r. — Pozdrowienie i braterstwo

/: podpisano :/ Wiśniewski. — Czajkowski. — Trzembski. —

Za zgodność niniejszej kopii z oryginałem świadczę. —
Poitiers d. 26 Kwietnia 1836 r. — Sekretarz Centralizacyi. —

Robert Chmielewski

Projekt.

Manifest

Towarzystwa Demokratycznego Polskiego.

W ciągu czteroletniego istnienia z różną losu koleją, Towarzystwo pokonawszy pracą i wytrwałością najbliżej otaczające je przeszkody, zapewniwszy zasadom swoim poważanie i przewagę między współbraćią tułactwa, wzmocniwszy nareszcie własne siły tak samą liczbą wyznawców, jakoteż rozjaśnieniem pojęć na których przyszłe wyswobodzenie Polski i utrwalenie jej bytu polega, znajduje się dziś w możności pracowania silniej, skuteczniej i więcej bezpośredniemi środkami nad urzeczywistnieniem zamierzonych przez siebie celów.

Wstępując na to obszerniejsze stanowisko usiłowań swoich, czuje potrzebę ponowić sumienną rozwagą i doświadczeniem urzyźnione zasady, objawić wyraźniej myśl która mu dała początek, przywieść na pamięć rodakom i obcym niektóre wspomnienia przeszłości, dadź im dokładne wyobrażenie swojéj polityczno-socyalnéj natury, odeprzeć niezasłużone zarzuty, i wytłómaczyć dotychczasowe postępowanie swoje. –

Tym przedmiotom Towarzystwo poświęca obecnie wychodzący Manifest, i w nim starać się będzie z całą szczerością i prostotą uczuć swoich rzecz zamierzoną przedstawić. –

Ktokolwiek badawczém okiem rozpatrywał się w dziejach narodowych, musiał nabrać przekonania, że Polska nie prostą przemocą trzech ukoronowanych sąsiadów, ale zgubnemi wadami stanu społecznego upadła. –

Były wprawdzie przez dwa przeszło wieki znane w Polsce: wolność, równość i braterstwo; lecz jakże ciasne było ich znaczenie! Sama tylko szlachta miała na nie przywiléj; ona wyłącznie stanowiła naród pozbawiając niezmierną większość korzyści życia społecznego, i przywłaszczając sobie jéj prawa. Najliczniejszą mianowicie klassę rolniczą uważała za swoję nieoddzielną od ziemi własność, i ledwo z imienia liczyła ją do rzędu podobnych sobie istót. –

Ohydną zaiste byłaby ta przechwalona przeszłość staréj Polski, gdyby czas i przesądy wieków, z niejakiém usprawiedliwieniem nierzucały na nią zasłony! Widzielibyśmy w niéj rozpasaną wolność garstki uprzywilejowanych i nurzanie się w przechodzących dzisiejsze wyobrażenie zbytkach, obok ucisku i nędzy reszty narodu. –

Tak

IX

Tak potwornie urządzona rzeczpospolita, nie mogła długo nawet zewnętrznéj swojéj świetności i potęgi utrzymać. Jakoż nie mając wsparcia w milionach mieszkańców do niemocy i odrętwienia przywiedzionych, oddana w zarząd i straż jednemu tylko szlacheckiemu stanowi, z nim razem chyliła się do upadku. Gdy więc nadeszło nieco trudniejsze, nietolerancyą, zepsuciem i błędami kierowników rzeczy publicznéj sprowadzone położenie, nie znajdując dostatecznéj pomocy w tych którzy się wyłącznymi jéj obrońcami postanowili, utraciła niepodległość swoję.-

Lecz z utratą niepodległości, ze zniKczemnieniem i przeminięciem instytucyi szlacheckiéj w polsce, nie wygasło życie narodu. Odnawiające się bezprzestannie od czasów Konfederacyi barskiéj usiłowania o odzyskanie samoistnego bytu, jeżeli z jednéj strony wykazują niemoc zamykającéj się saméj w sobie szlachty i jéj upór o zachowanie przywłaszczeń wiekami nieuprawnionych, z drugiéj dowodzą niepożytych przeciwnościami sił narodu i rozwijania się jego energii w miarę czynionych massom obietnic i nadziei. -

Na głos Kościuszki, na okrzyk rewolucyi Listopadowéj lepszą uciśnionym zwiastujących przyszłość, rzuciły się massy do broni. Pola Racławic, Stoczka i tylu innych miejsc pamiętnych, były świadkami dzielności ducha ludu polskiego. Tam byli jego poświęcenia się dla sprawy ojczystéj prawdziwi wyobraziciele, co kosą i piką działa moskiewskie zdobywali. Lecz jak w pierwszym razie duch kasty i wstręt do reform, tak w drugim zbrodnicze i już usystematyzowane dążenia Arystokracyi szlacheckiéj, najwznioślejsze poświęcenia narodu zniweczyły. Polska raz jeszcze zstępując do grobu, widziała we własnych synach obrońców i katów swoich, raz jeszcze nie przemocą hord najezdniczych, ale egoizmem uprzywilejowanych zamordowaną została. -

Iluż przyczynom nie naznaczają upadku rewolucyi Listopadowéj! Jedni przypisują go niestosowności wybranéj pory, lub ogromowi sił nieprzyjacielskich; drudzy upatrują go w błędach wojennych lub cząstkowych zdradach dowódzców; inni znowu w nieotrzymanéj od Francyi i Anglii pomocy. Lecz te wszystkie przyczyny, albo są zupełnie bezzasadne, albo niezmiernie podrzędne w ocenianiu smutnego wypadku zajmują miejsce. Główny powód zmarnotrawienia tylu najszlachetniejszych poświęceń, i wystawienia kraju na nowe okrucieństwa despotyzmu obcego, leży w zatamowaniu rewolucyi która była objawieniem nietylko ducha niepodległości narodowéj, ale razem i ducha postępu społecznego, w rozmyślnym nadaniu jéj wstecznego kierunku, i w zamienieniu wojny narodowéj na prostą kampanią militarną. Sprawcami złego są niepoprawni dziedzice przesądów i reprezentanci téj kasty, co polskę błędami i zepsuciem do niemocy przywiodłszy, wydała ją na łup zewnętrznemu nieprzyjacielowi. Pod pozorem oszczędzania krwi rozlewu, a w istocie dla ocalenia zagrożonych przywilejów, rzucili się oni na nowo w objęcia obłudnych gabinetów, nie wstydzili się zebrać wsparcia nawet u samych zabójców polski, i ostatecznie sparaliżowali dzieło tyle świetnych nadziei tak saméj polsce jakoteż ogólnéj sprawie ludzkości rokujące. —

Nie łudźmy się

Nie łudźmy się zwodnemi przyczynami. Duch kasty szlacheckiéj w Polsce przeżył pierwotną jéj instytucyą, i utrzymuje się jeżeli nie w ogóle szlachty, przynajmniej w arystokracyi tego stanu w czasach zepsucia wyległéj. Jemu więc winniśmy ostatecznie tak upadek rewolucyi Listopadowéj, jakoteż wszelkie poprzednie nieszczęścia kraju, nie zaś jakimkolwiek podrzędnym zdarzeniom, które z niego jako ze źródła nieczystości naturalnym biegiem na zagładę rzeczy publicznéj płynęły.

Siła narodu leżała w massach domową niewolą przygniecionych. Ich pierwotne drgnienia na okrzyk ulicznéj rewolucyi Listopadowéj, zapowiadały najpomyślniejszą przyszłość. Nie żebrać pomocy dyplomatycznéj u obcych dworów, nie przytłumiać ducha narodowego, ale go ożywiać, podniecać i zwrócić przeciw nieprzyjacielowi należało. —

Wymiar należnéj sprawiedliwości ludowi, byłby zapalił prawdziwie narodową wojnę. Usamowolniony rolnik polski, w kawałku ziemi, którą z potem czoła na cudzą korzyść uprawia, byłby ujrzał małą ojczyznę i z niéj nabrał jasnego wyobrażenia wielkiéj ojczyzny. Lud jak jeden człowiek byłby powstał w massie, uzbroił silną dłoń swoję w żelazo, pogromił bez obcéj pomocy najeźdników, i Polska od Odry aż poza Dźwinę, od Baltyckiego aż do Czarnego Morza, byłaby na szczęściu powszechném udzielny byt swój niewątpliwie ustaliła. Niema bowiem siły, któraby dwadzieścia milionów węzłem wspólnych swobód połączonego ludu, pokonać i ujarzmić zdołała.

Widzimy, iż ta myśl nie ożywiała i ożywiać nie mogła dzierżycieli władzy co się przez dziesięć miesięcy majestatem ludu obłudnie przyodziewali, i co dziś jeszcze w zapamiętaniu swojém za wyobrazicieli sprawy polskiéj uchodzić pragną. Lecz była ona w ogólnem uczuciu narodu, a mianowicie w młodych umysłach które korzystając ze smutnego doświadczenia przeszłości, wtajemniczyły się zarazem w natchnienia wieku teraźniejszego. Ta myśl ocalała w wielkiém rozbiciu i przeniosła się w garstce wychodźców za granicę, aby dojrzeć wśród postępowego ducha Europy i kiedyś w całéj sile rozwinąć się w kraju. Ona to dała początek Towarzystwu Demokratycznemu Polskiemu. — —

Na ojczystéj ziemi nie wszyscy mieli sposobność rozważania głównego kierunku sprawy publicznéj. Szczęk oręża zagłuszał wojowników, a zręcznie z góry rzucane słowa ufności i zgody, jakobinizmu i anarchii, tłumiły głos prawdy ukazującej przepaść w którą naród był popychany i podającej jedyne środki ratunku. Emigracya więc musiała wynieść z kraju obok głęboko zakorzenionych przywar dawnego stanu społecznego, jeszcze inne szkodliwe przesądy, jakiemi zatraciciele sprawy ojczystéj, tak w czasie rządów swoich, jakoteż po nieszczęśliwem ich zakończeniu, łatwowierność uwodzić nieprzestają. Zamiast uczynić rozbrat z przeszłością, z temi wyobrażeniami które Polskę do upadku przywiodły, massa wychodźców dawała im otuchę i żywiła je w sobie. Zamiast szukać w zmianie warunków stanu społecznego środków oswobodzenia Polski ogólnem współczuciem ludów do odrodzenia się razem z Europą powoływanej, odpychała je ze zgrozą

i w

i wpojoném w siebie uprzedzeniem. Zamiast gromadzić się pod sztandar niedwuznacznych zasad wolności, i tym sposobem reprezentować uczucia powszechnie polakom przyznawane, dzieliła się na stronnictwa osób mniej więcej nie dobrze sprawie publicznéj zasłużonych.-

Synowie rewolucyi 29 Listopada, walczący przeciwko tłumom ciemięzcy północy i wroga cywilizacyi, pod znakiem: za naszę i waszę wolność, naczelni świadkowie i mściciele morderstwa na kraju dokonanego, co mieli tłómaczyć nieszczęścia i uczucia narodu, reprezentować jego interes i przyszłość jakże pojmowali swoje posłannictwo? Jakże do niego byli usposobieni? - Oto jedni szukali jenerałów swoich dla dania im dowodu niezapomnianego posłuszeństwa, dla zatrzymania Emigracyi w karbach despotyzmu wojskowego, drudzy naczelnikowi Arystokracyi i głównemu sprawcy zatracenia rewolucyi, słali hołdownicze dziękczynienia i zarazem dawali kartę białą na dyplomatyczne działania w ich i narodu imieniu, na odnowienie tych matactw, które dla uśpienia ducha i energii narodowéj wymyślone, już tylokrotnie zbyt gorzki wydały owoc, - inni nakoniec przywoływali do życia w niepamięci i złorzeczeniu pogrzebane władze krajowe, i w nich a szczególniej w resztkach sejmowych ratunku sprawy publicznéj, i jedynéj reprezentacyi polski wyglądali. Dla ogółu więc Emigracyi, jeszcze niebył nadszedł czas, w którym rozum nad przesądem, prawda nad fałszem należną przewagę biorą. Jeszcze była oddaloną ta chwila, w któréj tułactwo polskie, jednością uczuć, zasad i środków zespolone, mogłoby skutecznie pracować nad wyswobodzeniem Ojczyzny z podwójnego jarzma despotyzmu, i nad zapewnieniem jéj miejsca w rzędzie oświeconych Europy narodów. Okoliczności jednak były gorące. Arystokracya pukała w przedpokoje ministrów o przywrócenie umów Wiedeńskich. Powstający w paryżu Komitet Narodowy zbezsilniony tak nieznalezieniem wsparcia w Emigracyi jakoteż własną niepewnością i wahaniem się, ustawał w rozpoczętym zawodzie. Tym czasem ludy środka i zachodu Europy, zagrożone upadkiem Polski, w postępowéj przyszłości swojéj, co chwila kazały się spodziewać wybuchu powszechnéj o zasady walki i niejako krucyatę wolności przeciwko despotyzmowi zapowiadały. Zdradzona i opuszczona sprawa polski, wyglądała właściwego reprezentanta. W takich to okolicznościach powstało Towarzystwo Demokratyczne Polskie i w akcie założenia z dnia 17 Marca 1832 r. - oraz w pierwotnych ustawach, położyło zasady do działań swoich temuż stanowi rzeczy i prawdziwemu interesowi kraju odpowiadające.-

Zajmując Towarzystwo stanowisko polityczne, saméj Emigracyi właściwe, ale przez nią niepojmowane, odrzucane i opuszczane, stanęło tém samém w jéj prawach i obowiązkach, i jeżeli nie liczbą, przynajmniej pojęciami i zasadami pilnowało interesu narodowego i było jedynym jego reprezentantem.-

Główne działania Towarzystwa nakazywane były jego naturą i współczesnemi okolicznościami. Lecz oprócz tego w stosunkach z resztą Emigracyi, wzięło ono na siebie początkowanie zwalenia przesądów, które do pojmowania sprawy Ojczystéj i nadania jéj właściwego kierunku na przeszkodzie stawały. Zamierzyło

oddzielić

oddzielić i niezatartemi znamionami naznaczyć dwa przeciwne sobie żywioły, Arystokracyi i Demokracyi, – wykazać pierwszego niemoc i samolubstwo, odsłonić w drugim żywotną siłę i jedyną potęgę przyszłości narodowéj, a ostatecznie przypuszczając tylko dwa możne podziały w Emigracyi w stosunku przeciwnych sobie zasad, dążeń i celów, postanowiło wszelkich dołożyć starań, aby zebrany pod demokratyczny sztandar i jednym duchem ożywiony zastęp, objął straż i kierunek sprawy ojczystéj. –

Jak każda rzecz nowa, jak każda prawda rzucona w pośród panujących przesądów i ludzi z własnego interesu jéj rozszerzeniu przeciwnych, tak i Towarzystwo musiało znaleść opór i znajdowało go za każdym krokiem. Z jednéj strony napotykało niepoprawnych stronników przeszłości, z drugiéj stawali przeciwko niemu ci, co do wyjścia z obłędnego koła uprzedzeń, potrzebowali tylko dłuższéj rozwagi. – Arystokracya przypisywała mu zamiary anarchii i terroryzmu, a korzystając z mylnych mniemań o stronnictwie ruchu w kraju upowszechnionych, tamowała postęp i pomnażała liczbę jego przeciwników. Tworzące się bezprzestannie partye osób, przedstawiały je za żywioł kłócący Emigracyą i niedopuszczający jéj zjednoczenia, a późniéj ukrywając się pod różnobarwnemi związkami, usiłowały zepchnąć je z właściwego stanowiska, odejmowały mu charakter polityczny dla przywłaszczenia go sobie, zagrażały rozdwojeniem i sprowadzały prześladowania rządu. –

Do historyi Emigracyi należeć będzie wyliczenie wielu innych trudności i przeszkód tamujących szybszy wzrost Towarzystwa, i rozwinięcie skuteczniejszych działań dla kraju. Ona także wykaże główniejsze prace jego, tak polityczne, jak propagacyjne wraz ze środkami które w tym celu użyte były, oceni ich wartość stosunkową do czasu i okoliczności, i porówna je z przedsięwzięciami tych, którzy Towarzystwu bezskuteczność istnienia zarzucają. –

W akcie zaś niniejszym poprzestając na ogólnem oświadczeniu iż Towarzystwo mimo trudnego położenia zewnątrz i wewnątrz siebie, nie zeszło z obranéj drogi, i starało się ile możności dopełnić obowiązków swoich, chcemy tylko wskazać główne rezultata, jakie ze czteroletnich usiłowań dla sprawy Ojczystéj w pośród braci tułactwa osiągnąć zdołało. –

Niewidzimy już dzisiaj w Emigracyi tak obszernego panowania przesądów, które zaciemniając umysły, równie dawniejsze jak ostatnie o niepodległość zewnętrzną usiłowania Polski udaremniły. Pochodnia światła przez Towarzystwo zapalona rozpędziła je samém ukazaniem się swojém.

Wiara w osoby, ten zabytek anarchii szlacheckiéj, rozdzierająca Emigracyą na tyloliczne stronnictwa mniéj więcéj błędne, lub nawet interesowi ogólnemu szkodliwe, ustępuje miejsca wierze w zasady. –

Nauka Demokratyczna coraz więcéj pojmowana i w życie praktyczne wchodząca, przestała bydź jednoznaczącą z opowiadaniem bezrządu i systemu trwogi. Z małego zawiązku rozprzestrzeniła się w Emigracyi i zniszczyła te złudzenia, któremi Arystokracya osłaniała swoje zgubne zamiary. –

Słabną usiłowania o zlanie różnorodnych opinii w jedną pozorną i do skutecznych działań niemogącą doprowadzić całość. –

X

Nastąpiło

Nastąpiło wreszcie widoczne rozdzielenie dwóch walczących z sobą pierwiastków. Arystokracya odpychana zewsząd, poszła szukać ostatniego ratunku w skrytych matactwach dyplomacyi. Miłośnicy zasad demokratycznych podzielający cele i środki dla Emigracyi wytknięte, zgromadzili się w większej części pod jedyne wiary swojej godło, i połączeni związkiem, który nietylko siłę przedstawia, ale zarazem wewnętrznem urządzeniem swojém kładzie tamę wszelkim zboczeniom i osobistym widokom, zamierzyli tą najpewniejszą drogą uiszczać się z długu względem ojczyzny i ludzkości.

Tym więc sposobem zamiary Towarzystwa względem współwychodźców, w początkach prawie niepodobne, z postępem czasu tyle trudności doznające i nie raz w gruncie zachwiane, już dzisiaj w najistotniejszej części dopełnionemi zostały. Cokolwiekby jeszcze w tym względzie do życzenia pozostawało, nie może Towarzystwa zatrzymywać w dotychczasowém stanowisku. Główne jego obowiązki względem ojczyzny, powołują je na obszerniejsze pole działania. Wzmocnione siły nakazują mu wynagrodzić czas domowemi zatrudnieniami zużyty, a otrzymane korzyści w małym dotychczasowym zakresie, rokują pomyślność następnych usiłowań. —

Już z tego cośmy dotąd powiedzieli, z zapatrywania się na przeszłość polski, na przyczyny upadku i późniejszych jéj niepowodzeń, powziąć można było wyobrażenie o zasadach, które Towarzystwo za podstawę działań swoich w sprawie narodowej przyjęło. Akt założenia i wszystkie pisma ogłaszane na zewnątrz, obejmują ich rozwinięcie. — Stając jednak powtórnie w obec Ojczyzny i ludzkości z zamiarem rozleglejszego działania, czujemy potrzebę ponowienia tychże zasad, i przedstawienia ich w tém świetle, aby przez każdego pojętemi i zrozumianemi być mogły. —

Dążność do zmiany dotychczasowych warunków stanu społecznego, nie jest już dzisiaj szczególném zjawiskiem. Objawia się ona nietylko ~~we~~ wszystkich usiłowaniach ludów, ale nawet w samych koncessyach rządów wymaganiom usamowalniającéj się myśli oprzeć się nie mogących. Najświatlejsi obrońcy zeszłego porządku i najśmielsi jego burzyciele, równie na najwyższych jak na ostatnich szczeblach organizacyi społecznej postawieni ludzie, wszyscy przewidują lub żądają Demokracyi, to jest: zniszczenia Przywilejów, panowania Równości. —

Ta równość z naturą ludzką tak zgodna, światłem i potrzebą wieku tak silnie wywoływana i zupełne szczęście ludzkości zapowiadająca, była i jest żywotną, nieprzemienną stowarzyszenia naszego zasadą, warunkiem jego jedności, wspólną wszystkich członków wiarą. Przekonani byliśmy i dziś jeszcze bardziej przekonani jesteśmy, iż porządek towarzyski na przywłaszczeniach oparty, w którym jedni używają wszystkich korzyści do życia społecznego przywiązanych, drudzy same tylko ciężary życia tego ponosić są przymuszeni; jest zgwałceniem przyrodzonéj sprawiedliwości, — iż dopóki taki porządek istnieć będzie, dopóty trwać musi wewnętrzna walka między uciemiężonymi, a ich ciemiężycielami, między massą na ciemnotę, nędzę i niewolą skazaną, a szczupłą liczbą tych, którzy dla siebie wszystkie korzyści towarzyskie zagarnęli — trwać musi ciągła anarchia tak przeciwna wolnemu

i har=

i harmonijnemu rozwijaniu sił narodowych. –

Aby zaś te nasze wyobrażenia dwuznacznemu tłomaczeniu nie ulegały, chcemy tu wyraźniejszemi jeszcze rysy nasze pojęcia o równości określić. –

Równość praw i równość powinności człowieka, jest prostém następstwem téj wielkiéj przez chrystianizm ogłoszonéj prawdy, iż wszyscy ludzie mają jednę i tęż samę naturę. –

Każdy człowiek jest w prawach swoich równy każdemu – każdy ma równe prawo do zaspokajania wszystkich swoich potrzeb fizycznych, umysłowych i moralnych – do używania, rozwijania i doskonalenia wszystkich władz swoich – Każdy ma prawo do wszystkich korzyści życia społecznego, a dla ich osiągnienia każdy ma prawo do równego udziału w narodowém wszechwładztwie. –

Każdego również człowieka powinnością jest szukać szczęścia drugich, do zaspokajania ich potrzeb i rozwijania władz pomagać, a własny interes szczęściem drugich i społeczności miarkować. –

Przywiléj jakimkolwiek nazwiskiem okryty, jest wyłamaniem się z pod tych powszechnych powinności, lub przywłaszczeniem jakiego prawa – jest zatem negacyą równości, jest zgwałceniem natury. Każdéj społeczności na przywileju opartéj, nieuchronnem następstwem jest nierówny rozdział korzyści i ciężarów życia społecznego – każda daje jednym władzę, bogactwo, oświatę, drugim ujarzmienie, ubóstwo, ciemnotę – każda opóźnia postęp ludzkości i wstrzymuje wolny ruch narodowego życia, tamuje ciągłe całą massą doskonalenie się – każda jest przeciwną naturze, sprawiedliwości i prawdzie. –

Bez równości niema wolności: bo tam gdzie jednym nie wolno czynić tego co drudzy czynić mogą, musi być z jednéj strony niewola z drugiéj despotyzm, a w ogóle anarchia. –

Bez równości niema braterstwa: bo tam gdzie jedni zrzucają z siebie powinności i przenoszą je na drugich, musi być z jednéj strony egoizm, z drugiéj umysłowe i moralne znikczemnienie, a wogóle wzajemna nienawiść. –

Bez równości między społeczeństwami niema niepodległości narodowéj: bo niepodległość narodowa opiera się na tém, iż każda społeczność jest równa każdéj w prawach i powinnościach swoich, żadna zatem niema prawa ujarzmienia drugiéj. –

Tak więc wyobrażenie równości obejmuje w sobie wszystkie warunki indywidualnego i społecznego szczęścia: równość praw czyli wolność, równość powinności czyli braterstwo, równość społeczeństw czyli niepodległość. –

Społeczność na równości oparta, dla wszystkich członków swoich jednakowe zapewnia korzyści i każdego w miarę jego pracy i zdolności wynagradza – każdemu do zaspokojenia jego potrzeb fizycznych, umysłowych i moralnych, do rozwijania jego władz równą niesie pomoc – złe pierwiastki w skład natury ludzkiéj wchodzące, wszelkiemi środkami przytłumia, słabe wzmacnia a dobre podnosi – drogę wolnego rozwijania się i wyrabiania sił narodowych z przeszkód egoizmu i ciemnoty oczyszcza, aby nie pojedyncze części narodu ale cała jego massa ciągle doskonalić się mogła, bo na téj drodze leży i szczęście ludzkości i cel jéj przeznaczenia

znaczenia. —

Niech nas z tego oświadczenia sądzą nasi przyjaciele i nieprzyjaciele. Nej doktryny niemamy i mieć niechcemy. Niemamy doktryny obejmującej ca przeszłości, teraźniejszości i przyszłości ludzkości, bo umysł ludzki niestworzył jes nic takiego, coby wszelkie wymagania rozumu zaspokoić mogło. Niechcemy wymyślać i tworzyć nowych systematów, bo przekonani jesteśmy, że jest in sposób służenia pożytecznie ojczyznie i ludzkości. —

Nim ludzkość pozna i pojmie siebie, dosyć jest znaleść co w danej epo jest jéj szkodliwe i złe to zniszczyć. Jeżeli epoka dzisiejsza żywsze jak kiedyko wiek ma uczucie iż źrzodło złego jest w nierównym rozdziale korzyści i ciężar społecznego życia, jeśli to złe niepozwala ojczyznie naszéj rozwinąć wszystkich sił dla pokonania zewnętrznych i wewnętrznych nieprzyjaciół, powinnością sza jest nieustannie nad jego zniszczeniem pracować. Powinność tę uważa za jedynie skuteczny sposób wywiązania się z obowiązków ojczyznie i ludzkości

Takie mając pojęcie o rzeczach społecznych, postanowiliśmy w ich duchu łać dla dobra sprawy narodowéj polskiéj. Odzyskanie zewnętrznéj niepodległoś kraju, wydobycie massy z pod ucisku garstki uprzywilejowanych, postawienie dwudziesto-milionowego ludu w możności nie tylko samoistnego kształcenia go narodowej istoty, ale i spełnienia propagacyjnéj względem północy i wsch missyi, jaką nań samo położenie i postępowa ludzkość wkładają. Oto je cel stowarzyszenia naszego. —

Polska ma w łonie własnem olbrzymie siły których dotąd żaden głos wywołał jeszcze. Nietknięta to, niezużyta, równie zewnętrznym jak wewnę trznym nieprzyjaciołom straszna potęga. Nią polska powstanie. Lecz aby ją wydobyć, nie dość w massy ciemnotą, niewolą i nędzą przyciśnione wielką myśl niepodległości rzucić, trzeba jeszcze uwolnić je od jarzma materyalnych trzeb, wydarte wrócić prawa i do używania wszystkich korzyści niepodległego łu powołać. W ciągu ostatnich usiłowań naszych chcieliśmy miłością ojczyz nakarmić lud, którego niedostatek fizyczny dręczył. — chcieliśmy aby krew sw przelewał za ojczyznę, która przez tyle wieków wzgardą, poniżeniem i nędz pracę jego nagradzała — wołaliśmy aby powstał i najezdników zniszczył, my którzy sami najezdnikami praw jego byliśmy. Dla tego na głos nasz głuche odpowiedziało milczenie, i upadliśmy. — Téj przerażającéj nauce, tylu krwawemi okupionéj ofiarami, niedamy zaginąć. —

Polska własnemi siłami powstać i najezdników swoich i wewnętrznych ciemięzców zniszczyć jest zdolna. Niestraciliśmy ufności w jéj niepokonan potęgę nawet i w tenczas, kiedy z jednéj strony świeżo zakończona z głównym wrogiem walka, niepozwalała myśleć o powołaniu jéj bezpośrednio do nowych usiłowań, a z drugiéj okoliczności czasowe zapowiadające ogólne Europy wstrząśnien kazały nieć nadzieję że w tym wielkim ruchu i polska zapomniana niebę dzie, byleby tylko jéj interes był należycie reprezentowany i popie rany. —

Przeświadczeni zatem jesteśmy, iż przyszłe usiłowania powinny bydź całą massą sił narodowych przedsiebrane, i że w imie tylko zmiany porządku społecznego, w imie zapewnienia ludowi należnych praw i swobód można w polsce przeciw zewnętrznej przemocy z przekonaniem pomyślnego skutku bój rozpoczynać. —

Lecz zmiana społecznego w Ojczyznie naszej porządku nie może się ograniczyć na prostem rozkuciu kajdan przywiązanym do ziemi niewolnikom. Potrzeba jeszcze oddać im na własność tę ziemię, którą dotąd w krwawym pocie na cudzą uprawiają korzyść. W tym jednym kroku, w przyjaznych okolicznościach dokonanym, spoczywa podług nas zbawienie Ojczyzny — on jeden nadając życie massom, jéj saméj życie powrócić jest zdolny. — Dla tego oddanie pracowitemu ludowi własności gruntowéj jest i będzie przedmiotem niezłomnych usiłowań naszych. —

Z całego wywodu myśli i pojęć naszych i ten jeszcze płynie wniosek, że polska tylko cała a nie jedna jéj cząstka do wyjarzmienia się dostateczną mieć może siłę. Traktaty mniemaną jéj niepodległość w drobnych częściach warujące, które naród w obliczu świata ostatniem powstaniem potargał, za podstawę całkowitego wskrzeszenia służyć nie mogą. My przeto potępiając tak przeciwne naszemu pojęciu działania arystokracyi, w przywróceniu całéj, w granicach przedrozbiorowych zawartéj polski, przyszłą jéj pomyślność upatrujemy.

Na reszcie, rozważając dążność postępujących w oświacie ludów Europy, widzimy, że je łączy wspólny interes usamowolnienia i niepodległości. Wszystkie mimo przeszkód rządów, dążą mniéj lub więcéj wyraźnie do utworzenia ogólnego między sobą przymierza; bo wszystkie czują, że żaden z nich wyswobodzenia swego utrzymać nie zdoła, jeżeli na około groźnymi sąsiadami: despotyzmem i ciemnotą otoczony będzie. I polska więc nie powinna i nie może odpychać naturalnych sprzymierzeńców swoich; w nich jest prawdziwa i codzień wzrastająca potęga, w rządach sztuczna i coraz bardziéj malejąca siła; z ludami wszystko nas łączy, od rządów wszystko odpycha. Nieszczęścia polski, nieszczęścia innych ludów wspólne mają źródło, jednych nieprzyjaciół i jedne zniszczenia ich środki. Dla tego też my, mimo nie spełnione dotąd nadzieje nasze mamy niezmienne postanowienie, nie szukać dla polski wsparcia w gabinetach królów, ale we współczuciu przyjaznych i równie do wolności wzdychających ludów. —

Takiemi są nasze zasady, cele i środki. — Pomimo jednak tak sumiennego pojmowania sprawy ojczystéj, Towarzystwo nasze licznemi obciążono zarzutami. O ich bezzasadności przekonani, zbywaliśmy je dotąd milczeniem. Była to broń dostateczna do odparcia interessowanéj lub nierozważnéj napaści na świętość zasad, czystość zamiarów i prawość postępowania naszego, wymierzonéj. Jeżeli więc przy nastręczonéj niniejszym Aktem sposobności, mówić o nich zamierzamy, to więcéj dla tego, że wykazana ich niedorzeczność mocniejsze rzuci światło na główny przedmiot obrazu. —

Zarzucają Towarzystwu Kosmopolityzm — zaniedbanie sprawy polski — pogardę dla jéj narodowości. Jeżeli Kosmopolityzm uważać będziemy we właściwem jego znaczeniu, to jest: za negacyą wszelkiéj narodowości, zarzut ten tyle jest przeciwny na-

turze

turze związku naszego iż z trudnością nań odpowiadać przychodzi. Powiedzieliśmy j
jaka myśl, jakie wypadki dały Towarzystwu początek i postawiły je na tém miejscu któr
tąd zajmuje. Z rozwinięcia téj myśli, z zastosowania się do tych wypadków, nie mógł wypły
Kosmopolityzm i stać się podstawą stowarzyszenia. Jakoż ustawy zasadnicze przekonywają
że Towarzystwo dla działania w sprawie narodowéj polskiéj założone zostało. Następne zaś akt
i wszystkie jego czynności nie tylko że w sobie nic takiego nie obejmują, coby na domniemanie o
smopolityzmie naprowadzać mogło, ale owszem przeciwnym jemu są dowodem, okazując że
towarzystwo ani na chwilę sprawy polski z uwagi niespuściło i nie zeszło z drogi pierwotn
mi ustawami i powołaniem swojem od początku wytkniętéj. Przez polskę dla ludzkości
takim był nasz Kosmopolityzm. —

Towarzystwo pracując w sprawie narodowéj polski, jéj jedynie poświęcając swoje usiłowani
nie może pogardzać narodowością w któréj spoczywa ognisko życia, główna potęga i świetność
odrodzonego ludu. Może jednak tę narodowość inaczéj pojmujemy od tych, którzy pod jéj zas
ną pragnęliby utrzymać się przy dawnych przywłaszczeniach i takowe uwiecznić. —

Podług nas żadna narodowość nie jest niezmienną, nieruchomą. Ulega ona bez
miany istoty swojéj wpływowi światła i postępuje w rozwijaniu się za duchem czasu; inacz
wszystkie nieszczęścia narodu i błędy wiekami ciemnoty zaprowadzone, byłyby niewzru
nemi. —

Podług nas jak każda tak i polska narodowość objawia się tylko w całéj massie na
rodu, nie zaś w pojedynczéj i odłącznéj od niego części — szukać jéj należy w głębi obcemu n
wowi niedostępnéj, nie zaś na téj powierzchni, która za obręb ogólnego życia wykroczywszy
zwijała się podług cudzoziemskiego kroju, przynosiła ucisk i niewolą do kraju, na
któréj śmiało rzec można, iż czas przechodni wszystkie nieczystości swoje poskładał.

Jeżeli więc w tém leży wina nasza, iż zamierzamy oczyścić narodowość polski z ob
cych dla niéj napływów, znieść dotychczasową niewolą ludu, dochowującego w charakterze
swoim zabytki niegdyś wolnéj i gminowładnéj Sławiańszczyzny, zapewnić rozwijanie
się życia jego w duchu czasu i oświaty dzisiejszéj; zarzut nam czyniony kosmopolity
zmu i wzgardy narodowości dostatecznie rozumiemy i odpowiedzialność za niego przyj
mujemy na siebie. —

Zarzucają Towarzystwu brak charakteru politycznego i chcą mówić że jest tylko
czysto propagacyjnem. Mieliśmy już sposobność nadmienienia o źródle z którego zarzut
ten przeciwny naturze towarzystwa pochodzić może. Na jego odparcie posłużą nam te
same dowody materyalne któreśmy powyżéj przytaczali: gdyż nietylko ustawy zasadnicze
mówią, iż Towarzystwo dla działania jest założone, ale nadto wydanemi aktami jużeśmy
udowodnili że nie sama propaganda doktryn demokratycznych, ale wszelkie działania na po
stawie przyjętych zasad przedsiebrane, i do wydźwignienia polski z podwójnego jarzma desp
tyzmu dążące, leżą w zakresie naszym. Pismo jakie Towarzystwo dla członków swoich do
rozwijania zasad otwiera, i wszelka inna tak piśmienna jak ustna propaganda jest w pra
wdzie jednym z najdzielniejszych środków w ogólnych działaniach Towarzystwa, lecz za gra
nice przeznaczenia swego niewychodzi, i ze środka na główny i jedyny cel zamieniać
się niemoże. Przy zupełnéj bezzasadności zarzutu na téj jednéj przestaniemy uwadze, iż
Towarzystwo czysto propagacyjne potrzebuje ludzi odpowiednie usposobienia naukowe ma

jących

jących, gdy tym czasem Towarzystwo Demokratyczne Polskie, dla wywiązania się z obowiązku jakie nieszczęścia ojczyzny na nas włożyły, i przyniesienia jéj najspieszniejszego ratunku założone, mieści w sobie tych wszystkich wychodźców, którzy prostemi uczuciami dla sprawy narodu ożywieni jego potrzeby i nieszczęścia silnie pojmują i na niezaradczych środków w przywróceniu wydartych praw ludowi szukają. —

Ostatni zarzut o którym tu wspomniemy jest: jakoby Towarzystwo rozerwało Emigracyą i z resztą wychodźców niechciało współdziałać. Dla odparcia tego zarzutu musimy jeszcze raz wspomnieć, że kiedy Towarzystwo powstawało, emigracya odbiegając właściwego celu jaki dla niéj położeniem i ćwierćmi nieszczęściami kraju był zakreślony, dzieliła się na stronnictwa osób lub zajęta była materyalnemi interessami. Jeżeli więc Towarzystwo przyczyniło się w czem kolwiek do zniszczenia tych stronnictw — jeżeli na ich miejsce wywiesiło chorągiew zasad, w zupełności potrzeby polski i charakter polityczny jéj wychodźców reprezentującą — jeżeli następnie całem jego było usiłowaniem, aby między współbracia rozprzestrzenić swoje pojęcia, zasady i cele — nierozrywało przeto Emigracyi, ale owszem niszcząc rzeczywiste przeszkody, do jéj zjednoczenia na zawadzie stające, wytknęło samém sobą i przykładem swoim ten punkt, przez który właściwe zjednoczenie nastąpić winno. Że zaś zasady, cele i środki za ognisko zjednoczenia dla Emigracyi wskazywane, okazały się dotąd najwłaściwszemi, o tem przekonywa nietylko sam wzrost stopniowy Towarzystwa, ale nadto niemoc i przemijanie tych wszystkich usiłowań, które na odmiennej podstawie zjednoczenia Emigracyi szukając, jak prędko powstawały, tak prędzej jeszcze do nicości swojéj powracać zmuszone były. —

Nie rozumiemy zarzutu niewspółdziałania z resztą Emigracyi. Dążenia Towarzystwa wykazały, że pragnie zjednoczenia i działania wspólnego, lecz pod warunkiem tożsamości celów, zasad i środków. Jeżeli reszta współwychodźców nie przystając na te cele, zasady i środki — odbiegając od jeh głównego ogniska, zamierza inny utworzyć związek polityczny, Towarzystwo bez wyrzeczenia się swoich zasad, celów i środków — bez zniszczenia swojéj moralnéj istoty, do tego nowego związku wcielać się niemoże; owszem wierne swojemu powołaniu i obowiązkom przyjętym, — niszczyć musi to wszystko, cokolwiek pod wynalezioną pokrywką tożsamości zasad sprzeciwia się właściwemu interessowi Polski i staje na zawadzie do połączenia w jedno ciało polityczne tych przynajmniej współbraci, którzy najszczerszemi chęciami dla kraju są ożywieni. -

Płonne są przeto zarzuty, które niechęć lub niewyrozumienie wymyślonemi sofizmami przeciwko Towarzystwu ożywiać pragnie. Trzebaby w rzeczy samej zaprzeczyć istocie Towarzystwa, wymazać z ustaw pierwotnych jego cele i zasady, zniszczyć wszystkie akta na ich podstawie dokonane, aby mu zarzucić kosmopolityzm, zaniedbanie sprawy Polski, pogardę dla jéj narodowości — trzebaby znowu niechcieć widzieć czem jest Tow., zamknąć oczy na czteroletnie jego usiłowania i osiągnięte dotychczas skutki; aby mu przypisać rozerwanie Emigracyi, i niewspółdziałanie z tymi, którzy albo są obojętni na powołanie swoje i obowiązki do niego przywiązane, albo też przyznając sobie tożsamość zasad, od wzajemnego połączenia się unikają lub inne tworzą związki — trzebaby wreszcie zepchnąć

Tow.

Tow. z dotychczasowego stanowiska, zaprzeczyć mu pojęcia samego siebie aby mu odmówić charakteru politycznego i na jego miejsce jakieś uboczne, odległe i nieodpowiadające powołaniu emigrantów narzucić cele. —

Tak więc, po przedstawieniu w prawdziwem świetle zasad, celów i środków Tow. — po wykazaniu jego początku, wzrostu i obecnego stanu — po uczynionej wzmiance o jego pracach i postępowaniu tak w interesie głównym sprawy publicznej, jakoteż w stosunkach z resztą Emigracyi — po odparciu wreszcie niezasłużonych zarzutów — zdaje się żeśmy dali niezaprzeczoną rękojmią pojęcia obowiązków naszych, sumiennego ich wykonywania, a nadewszystko téj siły moralnej związku, która gromadząc około siebie coraz wzrastające żywioły odrodzenia polski najpewniejszą przyszłość dla niéj rokuje. —

Niech nas nikt nie pyta o inne od wyłożonych i ostateczne środki jakiemi zasady nasze w życie wprowadzić i na ich podstawie tak niepodległość kraju odzyskać jakoteż w nim porządek społeczny ulepszyć zamierzamy. Środki te od okoliczności zewnętrznych lub wewnętrznych, od samych przeszkód w dopięciu celu naszego napotykanych, zależeć będą. My z księgą dziejów ludzkości i ojczystych w ręku — z religijnem uczuciem i przekonaniem o świętości zasad naszych w sercu — z jednéj strony uciśnionemu ludowi wykazywać będziemy, iż ani prawa boskie, ani przywłaszczenia ludzkie nieobowiązują go do pozostawania dłużej w niewoli, z nikczemnieniu i wyrzeczeniu się godności człowieka na korzyść garstki uprzywilejowanych — z drugiéj, budząc też same uczucia przedwiecznej sprawiedliwości, wywołując też same historyczne wspomnienia w dotychczasowych posiadaczach i dziedzicach przywłaszczeń upłynionych pokoleń, wołać będziemy w imie oświaty dzisiejszéj, w imie własnego ich interessu, a szczególniéj w imie czarodziejskiej dla nas wszystkich miłości ojczyzny, o wymiar sprawiedliwości uciśnionemu ludowi, o przywrócenie mu tego co przemoc i przesądy ojców naszych zagarnęły dla siebie. — Daleką jest od nas chęć mordów i pożogi własnego kraju — ani gwałtowna rewolucya, ani krwawy terroryzm nie jest jedynym i zawczasu przeznaczanym środkiem do urzeczywistnienia zamiarów naszych. Niewiemy jeszcze, czyli uczucie sprawiedliwości w jednych, czyli zniecierpliwione i zawiedzione oczekiwanie w drugich, będzie hasłem wyswobodzenia ludu polskiego. Chcemy nawet cieszyć się nadzieją, że znaczna bardzo część szlachty polskiej ożywiona uczuciami czystego patryotyzmu i sprawiedliwości, nauczona zbyt smutnem doświadczeniem pójdzie za głosem rozumu i serca, i na pośmiertnym ołtarzu ojczyzny złoży nowego rodzaju ofiary. — Lecz gdyby nawet konieczna zmiana porządku społecznego i za nią idąca niepodległość kraju, bez gwałtownych wstrząśnień i usunięcia siłą stających na zawadzie przeszkód obejść się nie mogły, gdyby lud oczekujący dotąd w milczeniu upamiętania, sam był musiał sędzią przeszłości, mścicielem krzywdy mu wyrządzonéj i wykonawcą niecofnionych wyroków czasu — i wtenczas jeszcze rozlana krew bratnia spadnie tylko na głowy tych, co w zapamiętaniu własny egoizm nad wspólne szczęście i wyjarzmienie ojczyzny przenieśli.

My tylko ze swojéj strony najuroczyściéj zaręczamy, iż przekonaniu o świętości zasad naszych, o jedynym w nich ratunku sprawy ojczystéj, raz na zawsze poślubionej im wiary dochowamy — starać się będziemy o jak najspieszniejsze wprowadzenie ich w życie — niszczyć i burzyć przeciwne interessowi narodu usiłowania — a gdybyśmy nawet w zapasach z nieprzyjaciołmi ludu upaść mieli, przekażemy je w spadku dorostającym pokoleniom, z tą niezachwianą pewnością, iż one prędzej czy później bujny wydadzą owoc na ziemi naszej rodzajnéj w cnoty publiczne. ——

Za zgodność z oryginałem w protokule Centralizacyi z d. 25 kwietnia 1836 r. umieszczonym poświadcza — prezydujący z kolei

Sekretarz
Robert Chmielewski

Heltman Wiktor